

---

Edyta Chlebowska – W ZBROJI I BEZ KONTUSZA  
– SZLACHECKI PORTRET NORWIDA

Problematyka związków Norwida z szeroko rozumianą tradycją szlachecką nie budziła dotychczas w badaniach norwidologicznych większego zainteresowania. Twórczość poety, w odróżnieniu od innych – w tym również wymienianych w pierwszym rzędzie – przedstawicieli polskiego romantyzmu, nie obfituje w liczne, a nade wszystko istotne dla całościowego obrazu Norwidowej sztuki słowa nawiązania do kultury i tradycji polskiej szlachty. W literaturze przedmiotu utrwalił się wręcz pogląd, wyrażony słowami Zofii Stefanowskiej, że „Norwid [jest] tym romantykiem polskim, który wyzwolił się z dylematu szlacheckiego”, a w jego pismach „nie ma apologii, ani potępienia, ani dramatycznych prób ocalenia Polski szlacheckiej w przyszłej Polsce odrodzonej, ani walk o Polskę bez szlachty i przeciwko niej”<sup>1</sup>.

Punkt wyjścia dla wydanej w 2012 roku przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu książki Zofii Dambek *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie*, która po raz pierwszy w tak szerokim zakresie podjęła powyższą problematykę, stanowiły badania poświęcone norwidowskiej biografii. Zofia Dambek, związana przez wiele lat z Pracownią Kalendarza Życia i Twórczości Cypriana Norwida<sup>2</sup>, współautorka trzynomowego wydawnictwa wieńczącego w 2007 roku działalność tej jednostki badawczej, zajmowała się przede wszystkim młodzieńczym okresem w życiu poety, w tym m.in. poszukiwaniem nowych informacji i faktów biograficznych związanych z jego rodzinnym środowiskiem<sup>3</sup>. Zdobyta w trakcie pracy nad *Kalendarzem Życia i Twórczości Cypriana Norwida* wiedza pozwoliła Zofii Dambek wydzielić z tradycji rodowej, obejmującej sferę faktów oraz warstwę legendową, autokreacyjne zabiegi poety oraz prześledzić obecność elementów tej tradycji w pismach poety. Tej właśnie problematyce poświęcona została pierwsza z trzech składających się

---

<sup>1</sup> *Norwidowski romantyzm*. W: Z. Stefanowska. *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*. Lublin 1993 s. 74-75.

<sup>2</sup> Kierowana przez prof. Zofię Trojanowiczową Pracownia działała w ramach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 1987-2007.

<sup>3</sup> Dambek jest m.in. autorką zamieszczonego w ostatnim, aneksowym tomie *Kalendarza* tekstu *Krąg rodzinny Cypriana Norwida*, stanowiącego zestawienie informacji na temat tych spokrewnionych z poetą rodzin, które odegrały ważną rolę w jego życiu. Zob. Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, I. Grzeszczak. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, T. III/Aneks. Bibliografia. Indeksy. Poznań 2007 s. 5-19.

na omawianą publikację części. Dwie kolejne przynoszą omówienie wydzielonej z twórczości Norwida opozycji: tradycja ziemiańska – tradycja rycerska.

Rekonstrukcję opowieści rodzinnych Norwida rozpoczęła Dambek od legendy Sobieskich, zajmującej najbardziej eksponowane miejsce nie tylko na mapie autobiograficznych wątków podejmowanych przez poetę, ale także odbijającej się najsilniejszym echem w dziejach Norwidowej recepcji, stanowiąc przyczynę licznych zarzutów o megalomanię oraz nieuzasadnioną rodową dumę. Tymczasem przeprowadzona na kartach książki rzetelna analiza faktów i mitów, składających się na wspomniany fragment genealogicznego wywodu autora *Rzeczy o wolności słowa*, pozwala osłabić nieco ostrze sformułowanych przez potomnych krytycznych opinii. Zasadniczy filar owej legendy – przypomnijmy – stanowi wielokrotnie przywoływane przez poetę, głównie na stronicach listów oraz notatek, ale także autobiograficznych not sporządzanych w celu publikacji, powinowactwo rodziny matki, Ludwika ze Zdzieborskich z królewską linią Sobieskich. Norwid utrzymywał mianowicie, iż jego rodzina wywodzi się „od Marka Sobieskiego, dziada Jana III-go, który dwóch synów miał, i jednego jest linia królewska, a drugiego – linia mojej babki”<sup>4</sup>. Wbrew temu, co po dziś dzień zdają się sugerować niektórzy biografowie poety, nie należy doszukiwać się w tej kwestii mistyfikacji ze strony poety. Norwid opierał swą wiedzę na utrzymywanym powszechnie – nie tylko w rodzinie Sobieskich – niemal przez całe XIX stulecie błędnym przeświadczeniu, którego źródła sięgały roku 1788. Wówczas – przy okazji odsłonięcia w Warszawie pomnika Jana III Sobieskiego – „Sobiescy otrzymali oficjalnie wywód, w którym potwierdzono ich pochodzenie od Marka, stryja Jana III” (s. 28-29). W rzeczywistości – jak podaje Dambek, powołując się na ustalenia Otto Battaglia’i opublikowane w 1933 roku na łamach „Miesięcznika Heraldycznego” – „Rodzina pradziada Norwida z rodziną króla miała wspólnego przodka pod koniec XV wieku – Stanisława (jego brat Sebastian zapoczątkował linię królewską)” (s. 30). W świetle tych ustaleń jedynym zarzutem, jaki można Norwidowi stawiać, jest nadmierne podkreślanie wspólnoty rodowej z Sobieskimi, choć zarazem autorka przekonuje czytelnika, że głęboko osobisty stosunek do osoby króla oraz do rodziny Sobieskich sąsiaduje u poety z ironiczną postawą wobec tradycji rodzinnej. Co więcej, Norwid nie wykorzystywał nigdy przeświadczenia o pokrewieństwie z królem Janem w formie przepustki na salony arystokratów, lecz traktował je jako element wizerunku obywatela oraz klucz do oceny wydarzeń współczesnych.

Dambek wydobywa z tradycji rodzinnej poety jeszcze jeden – mniej znany – wątek, zw. „legendą radziwiłłowską”, a dotyczący rzekomego pozbawienia So-

<sup>4</sup> List do Konstancji Górskiej z 1882 (PWsz X, 156).

bieskich rodowej fortuny przez Radziwiłłów, który pojawił się w kilku listach poety: do Józefa Bohdana Zaleskiego, Seweryna Gałęzowskiego oraz Bronisława Zaleskiego<sup>5</sup>. W legendzie tej autorka książki dostrzegła splot dwóch wątków: przejęcia przez Radziwiłłów dóbr Sobieskich na Rusi (co odbyło się wszakże nie poprzez intrygę, lecz na drodze dokonanej przez wnuczkę króla, Katarzynę de Bouillon sprzedaży dóbr rodzinnych Kazimierzowi Radziwiłłowi) oraz echa wojny domowej Tarłów z Radziwiłłami o fortunę Sobieskich, rozpoczętej w 1743 roku (s. 36-37). Swój wywód autorka książki uzupełniła garścią szczegółów, dotyczących związków Józefa Sobieskiego (pradziada Norwida) z Radziwiłłami, których drobne refleksy odnalazła w pismach poety.

Kolejne odsłony Norwidowej genealogii włączyła Dambek w tok refleksji poświęconej świadomości stanowej poety, uważającego się za potomka dwu niemal wygasłych familii, poprzedzając je pobieżnym przeglądem „wątku ostatniego z rodu” w twórczości dramaturgicznej autora [*Hrabiny Palmyry*] (s. 39-42). Wydobyła z rodzinnych archiwaliów informacje dotyczące współczesnych pocie dziejów najbliższego kręgu jego rodziny, stanowiących swoiste *exemplum* aktualnych przemian zachodzących w sferze szlacheckiej. Otóż w stosunkowo krótkim czasie po opuszczeniu przez Norwida kraju rodzina Sobieskich przeniosła się do Warszawy. Jeszcze wyraźniejsze rozluźnienie więzów z ziemiańskim stylem życia nastąpiło w rodzinie Ksawerego Dybowskiego (męża babki Norwida, Anny z Sobieskich, a przy tym prawnego opiekuna nieletniego poety i jego rodzeństwa). Podobnie potoczyły się losy siostry poety, Pauliny, która po sprzedaży rodzinnego majątku Laskowo-Głuchy osiedliła się wraz z rodziną w stolicy. Ze względu na rozproszenie i niepewny charakter dostępnej wiedzy, autorka nie była w stanie dokonać szczegółowej analizy majątkowego stanu rodziny, skupiła się zatem na wybranych przykładach, a następnie przywołała komentarz Norwida do zaistniałej sytuacji rodzinnej. Zwróciła uwagę, że poeta świadom był nieuchronności ekonomicznych przemian, jakie dotknęły jego najbliższych oraz nie odbierał ich „jako końca świata”. Zwróciła nadto uwagę na list poety do T. Lenartowicza (z lutego 1860 r.), w którym historię rodzinną – przez nawiązanie do dziejów Edypa i *Odysei* – wpisał Norwid w „ciąg uniwersalnych doświadczeń ludzkości”, wyrażając zarazem ironiczny dystans wobec deklamacji rodziny przez przywołanie nazwisk nowych właścicieli rodowych dóbr: Żyda Imbryczka i krawca Dziekcińskiego. Powyższy list wart jest, moim zdaniem, obszerniejszej analizy, dzięki której słuszna skądinąd konkluzja autorki: „z jednej strony ironia, a z drugiej patos nadają przemijającemu światu formę mitu” (s. 46) mogłaby wybrzmieć dobitniej.

<sup>5</sup> Zob. PWsz VIII, 150; X, 56, 63.

W następnej kolejności Dambek podjęła kwestię przemilczanej przez poetę tradycji ojca. Zaprezentowała – na tle rodzinnej historii Norwidów, którzy już za czasów dziada poety rozluźnili swe związki ze stanem szlacheckim – dzieje kariery urzędniczej Jana Norwida, nie pomijając masońskiego wątku w jego biografii, który *notabene* po dziś dzień nie doczekał się stosownego, wyczerpującego komentarza. Podkreśliła, iż jako lojalny wobec rosyjskich władz urzędnik, Jan Norwid stał się dla syna kłopotliwym dziedzictwem. Stąd już tylko krok do zastąpienia przez autora *Vade-mecum* żmudzkich początków rodu Norwidów własną, mityczną wersją normandzkiego pochodzenia rodziny, w którą poeta wplótł nadto „legendę o pochodzeniu herbu Topór oraz tradycję Zakonu Maltańskiego” (s. 56). Autorka wskazała na romantyczne korzenie obrazu Normanów, którzy, występując w roli twórców kodeksu rycerskiego oraz porządku prawnego, zajęli istotne miejsce w autokreacyjnym micie poety, źródła tych wyobrażeń upatrując w pracach Karola Szajnochy. Ciekawie zarysowuje się w tym kontekście kwestia stosunku Norwida do teorii Franciszka Duchinińskiego, na którego paryskie wykłady poeta uczęszczał w roku 1861, choć zarazem wypada żałować, iż rzecz ta nie została obszerniej omówiona. Wydaje się bowiem, iż zamykająca pierwszą część książki teza, głosząca, że: „Historia pochodzenia Norwidów staje się figurą ironiczną, dzięki której Norwid tworzy dystans pozwalający na pozostanie w roli krytycznego obserwatora modnych nowinek swojej epoki” (s. 62), nie wyczerpuje istoty znaczenia „północnej drogi” w skonstruowanych na użytek własnej biografii Norwidowych „dziejach bajecznych”<sup>6</sup>.

W kolejnych partiach publikacji *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie*, autorka postanowiła zmierzyć się z obecnością w twórczości poety dwu kluczowych elementów kultury szlacheckiej, a mianowicie tradycji ziemiańskiej, która została przez autora *Wieczoru w pustkach* odrzucona oraz sytuującego się na przeciwległym biegunie wartościowania etosu rycerskiego. Zaproponowane na wstępie „odczytanie wierszy Norwida z okresu warszawskiego poprzez skompletowanie katalogu motywów związanych z tradycją ziemiańską, a właściwie z tradycją poezji ziemiańskiej”, nie przyniosło niestety wyczerpującej czy choćby zadowalającej realizacji. Wydaje się, że już sama – zobowiązująca wobec czytelnika – deklaracja stworzenia takowego rejestru, opartego na szczupłym i paradoksalnie nieobfitującym w bogactwo motywów ziemiańskich dziale lirycznych juveniliów, została wyartykułowana zbyt kategoriycznie. W rezultacie

---

<sup>6</sup> Śledząc warstwę przypisową, czytelnik odnieść może wrażenie, że kwestia normandzkich korzeni Norwida od dawna już nie budzi zainteresowania w kręgach naukowych, podczas gdy jeszcze przed kilku laty stała się ponownie tematem dyskusji. Zob. S. S t a n i k. *A jednak Norwid był wikingiem*. „Przegląd Humanistyczny” 2005 nr 6 s. 107-111. Polemika: W. M a n c z a k. *Rzekomo normańskie nazwisko Norwida*. „Język Polski” 2007 z. 1 s. 70.

autorka skupiła się na wskazaniu dominującej w tych utworach opozycji miastowości oraz wyeksponowaniu wątku idyllicznego, który zapewnił młodemu poecie uznanie w środowisku literackim Warszawy. Uczucie niedosytu pozostawia również krótki ustęp poświęcony przestrzeni opustoszałego domu, którego „wnętrze zostało naznaczone znakiem pustki i rozkładu”, zakończony spostrzeżeniem, które aż upomina się o rozwinięcie czy choćby opatrzenie skromnym komentarzem: „Domy z tego okresu twórczości Norwida stanowią osobny, zamknięty w sobie świat” (s. 73).

Ze znacznie większą swobodą Zofia Dambek przeprowadziła analizę Norwidowego *theatrum* obyczajów i tradycji szlacheckich, rozgrywającego się na kartach wczesnej noweli *Łaskawy opiekun, czyli Bartłomiej Alfonsem*. Wyszła od nakreślenia najbliższego tła utworu, czyli literackiego środowiska „Przeglądu Warszawskiego”, na którego łamach utwór został opublikowany, by następnie przejść do społeczno-obyczajowych realiów, leżących u źródeł fabuły prozatorskiego debiutu Norwida. Zwróciła uwagę na kilka aspektów funkcjonowania rodziny szlacheckiej, które poeta wziął na ostrze satyry: na instytucję opieki, czy raczej klientelizmu, na relacje społeczne, opierające się na przemocy, oraz na organizujący relacje ze światem zewnętrznym system mistyfikacji, wskutek czego w utworze „nikt nie jest tym za kogo się podaje” (s. 91). „Dom Drażkowskich – podsumowuje swoje rozważania autorka – to gniazdo obłudy. Co więcej, to dom pozbawiony tradycji, historii – cech przypisywanych siedzibom szlacheckim. [...] To dom bez przeszłości i zapewne bez przyszłości [...]” (s. 96). Za kontynuację obserwacji poczynionych na kartach *Łaskawego opiekuna* uznała Dambek nowelę starszego z braci Norwidów – Ludwika *Dużo osób a tylko jeden człowiek, czyli polowanie na czas*, opublikowaną w kolejnym tomie „Przeglądu Warszawskiego”, dostrzegając w obu utworach manifestację braku wiary w tradycyjne społeczeństwo, cierpiące na zanik hierarchii wartości.

W późniejszych dziełach Norwida, które Dambek uczyniła przedmiotem swych analiz, krytyczny osąd szlacheckiej mentalności przyjmował nieco odmienne formy, dotykając wybranych, acz z punktu widzenia poety – kluczowych aspektów życia społecznego, związanych głównie ze sferą postaw moralnych i horyzontów umysłowych. *Szczesna*, opatrzona przez autora podtytułem *Powieść*, przynosi polemikę z utrwalonym w kręgu wyobrażeń szlacheckich porządkiem, ujętym w pancerz stereotypów i konwencji, a wyznaczanym przez istnienie wyraźnej granicy oddzielającej przestrzeń uporządkowaną (tzw. Swojszczyznę) od chaosu. *Szczesny*, ubiegający się o rękę tytułowej bohaterki, ostatecznie decyduje się porzucić plany matrymonialne na rzecz poszukiwania własnego miejsca w świecie. Wyrusza w związku z tym w podróż, której kolejne etapy: Berlin – Paryż – Rzym – Pestum, stanowią wstęp do dalszej wędrówki,

zmierzającej do krajów, „gdzie krzyż ledwo świta”. Jak słusznie zauważyła Dambek, Norwid w swym utworze

[...] zwrócił uwagę na ograniczenia mentalne zarówno odbiorców, jak i bohaterów swojego poematu, które można identyfikować z elementami ideologii i kultury szlacheckiej. [...] W *Szczesnej* tradycja ziemiańska została przypisana czytelnikom XIX wieku, czyli czytelnikom biernym, przyzwyczajonym do znanych konwencji literackich, w tym do strywializowanych konwencji literatury romantycznej. Szczesny jawi się jako uciekinier ze świata dworków i modrzewiowych kaplic. Jego listy pisane zza morza zapowiadają Norwidowską wielką epopeję – *Quidam* (s. 117).

Kolejne odsłony Norwidowskiego sporu z mentalnością szlachecką jeszcze dosadniej obnażają niski poziom odbiorców kultury, wywodzących się z owego „świata dworków i modrzewiowych kaplic”. Anegdotę o szlachcicu idącym „z książką spać do ogrodu”, pochodzącą z ilustrowanego *Pamiętnika podróznego* i powtórzoną w liście do Joanny Kuczyńskiej, do której poeta nawiązał nadto w wielu satyrycznych szkicach portretowych, łączy autorka z tradycją antysarmacką. Wskazuje na literackie oraz kulturowe wzorce groteskowego wizerunku „szlachciury” i wyjaśnia znaczenie towarzyszących mu atrybutów: szlafroka oraz szlafmocy. Interesująca, choć niedostatecznie umotywowana wydaje się stawiana przez Zofię Dambek teza, iż Norwidowska krytyka szlachetczyzny skierowana była do „konkretnej osoby”, a mianowicie do Józefa Ignacego Kraszewskiego i wymierzona w promowany przez autora *Starej baśni* „nowy projekt wyobraźni narodowej i literatury, która miała ją kształtować” (s. 127).

Ostatni akord rozważań poświęconych odrzuconej przez poetę tradycji ziemiańskiej stanowią analizy dwu nieukończonych poematów Norwida, pochodzących z późnego okresu twórczości: „*A Dorio ad Phrygium*” i *Emila na Gozdawiu*, w których – według autorki książki – poeta dokonał rewizji dziedzictwa kultury szlacheckiej. Dambek włączyła zatem analizy obu utworów w ciąg naukowej narracji, uniknęła przy tym niebezpieczeństwa nadinterpretacji, podsumowując całość następującym wnioskiem:

Oba utwory, choć znane jedynie z fragmentów, opisują dwa różne sposoby przetrwania w świecie zmienianym przez historię. W „*A Dorio ad Phrygium*” mieszkańcy Serionic ukrywają się w iluzji sielskiego świata. [...] *Emil na Gozdawiu* opowiada o innym wielkim projekcie: całkowitej przemianie nie tylko gospodarczej, ale również mentalnej (nawiązania do Rousseau). Rewolucja grozi chaosem, oderwaniem się od swoich korzeni i co najważniejsze – duchowości. [...] „*A Dorio ad Phrygium*” można czytać jako krytykę skostniałego systemu wyobrażeń o życiu szlacheckim. [...] Natomiast fragmenty *Emil na Gozdawiu* potraktować można jako zaniechaną próbę przewartościowania tradycji szlacheckiej w XIX wieku. Jej patronem nie byłby zatem oświecony arystokrata ziemianin, lecz rycerz kresowy (s. 147-148).

Ostatnie słowa prowadzą czytelnika wprost ku problematyce podjętej w końcowej części książki, skupionej wokół jednego elementu czy też aspektu kultury szlacheckiej, który został przez Norwida uznany za wart ocalenia, czyli ku dziedzictwu tradycji rycerskich. Na początku otrzymujemy garść spostrzeżeń na temat Norwidowskiej lektury dwóch kluczowych w kształtowaniu się i utrwalaniu etosu rycerskiego dzieł literackich: *Jerozolimy wyzwolonej* Torquato Tasso i *Przemysłnego szlachcica Don Kichota z Manchy* Cervantesa, zaprezentowanej na tle ich recepcji u innych romantyków. Dambek zauważa, że o ile pokolenie urodzone w pierwszych latach XIX wieku identyfikowało się z epopeją o krzyżowcach, o tyle Norwid wybrał bohatera hiszpańskiej powieści, interpretując przygody Don Kichota jako alegorię życia współczesnego człowieka, którego przeznaczeniem jest walka duchowa i niestrudzone poszukiwane prawdy.

Autorka wskazała na autokreacyjne wcielenia poety, nawiązujące do toposu rycerskiego: na jego fotografię w konfederatce oraz przywiązanie do tradycji Zakonu Maltańskiego, a następnie odwołała się do Norwidowskiego pocztu bohaterów, w którym poczesne miejsce zajął Józef Bem. Poświęcony pamięci generała rapsod jest według Dambek (i w tym miejscu domagałabym się choć kilku zdań komentarza) „zapisem zerwania ciągłości tradycji rycerskiej i deklaracją poszukiwania innych środków wyrażenia idei heroizmu”, a postać bohatera „wydaje się tylko pretekstem, uwaga koncentruje się na zbiorowości” (s. 171). Krótkie omówienie dwu wierszy, upamiętniających śmierć emigrantów, kończy trafne spostrzeżenie, iż przypadkowej „śmierci Jana Gajewskiego trzeba nadać sens, śmierć Józefa Zaleskiego sama w sobie jest dopełnieniem życia” (s. 173). Nie udało się natomiast, jak sądzę, wyzyskać dla omawianej problematyki potencjału znaczeń zawartych w parabolicznej *Garstce piasku*, sytuującej się na przeciwległym do *Bema pamięci żalobnego rapsodu* biegunie rycerskiego wątku. Znamienne, że w gronie Norwidowskich reprezentantów cnót rycerskich dominują bohaterowie współczesności, pośród których Dambek wyróżniła emira Abd el Kadera – wzór wojownika, a zarazem poety i myśliciela – który „jakkolwiek muzułmanin, pochodzi z tego rycerstwa arabskiego, które jeszcze ma tradycje armii średniowiecznej” (PWsz VII, 159). W poświęconym emirowi wierszu wyeksponowana została jedna z najistotniejszych, według poety, cech etosu rycerskiego, jakim jest zanurzenie w chrześcijaństwo, mające zdolność przekraczania granic i budowania pomostów pomiędzy obcymi kulturami i społeczeństwami. Jak dowodzi Dambek, Norwid podąża tym tropem jeszcze dalej, stosując język tradycji rycerskiej „do komentowania zdarzeń politycznych, m.in. w opisie kolonizacji Dalekiego Wschodu” (s. 183). Zainteresowanie „kwestią chińską” najlepiej wyraził poeta, komentując – głównie na kartach korespondencji – udział

swego kuzyna, Michała Kleczkowskiego we francuskim poselstwie w kraju środka.

W oczach poety – czytamy – Kleczkowski kontynuuje tradycję idei Rzeczypospolitej jako *antemurale*, ale tym razem przedmurze nie jest ideą ani terytorialną, ani tym bardziej polityczną. Uosabia je jednostka na krańcach świata, reprezentując świat ładu i prawa. Gdyż rzeczywistym motorem wypraw rycerskich i podróży było szerzenie chrześcijaństwa (s. 190).

Dla Norwidowskiej refleksji nad problematyką wojny i walki charakterystyczna jest opozycja: żołdak – żołnierz/rycerz, szczególnie wyraźnie zarysowująca się w strofach *Fulminanta*. We współczesnym świecie poeta dostrzegł potrzebę powrotu do wartości i ideałów rycerskich, czemu dał wyraz w rozprawie „*Boga-Rodzica*” *pieśń ze stanowiska historyczno-literackiego odczytana*. Norwid świadomie nawiązał do stylu lektury swych kontreformacyjnych poprzedników: Piotra Skargi i Jakuba Wujka, którzy czytali pieśń jako wykład cnót rycerskich, mimo że doskonale zdawał sobie sprawę, iż rycerski rapsod nie przystawał do epoki, w której zabrakło instytucji, mogącej zająć miejsce formacji rycerskiej. Dambek dostrzegła nadto w tekście Norwida czytelny przekaz dotyczący genezy polskiej szlachty, której źródła powiązał poeta – wbrew współczesnym historykom – z historią zachodnioeuropejskiego rycerstwa, „odrzucając spuściznę, którą nazywamy sarmatyzmem” (s. 212). Książkę zamyka kilkustronicowe podsumowanie, zbierające w syntetycznej formie konkluzje wyprowadzone z trzech zasadniczych wątków: rodowego, ziemiańskiego i rycerskiego.

Najsilniejszą stroną publikacji – co wydaje się w pełni zrozumiałe z uwagi na dotychczasową działalność naukową autorki – stanowią wątki biograficzne, przede wszystkim pierwsza część książki poświęcona rodzinnym związkom poety, omówionym pod kątem podjętego tematu, jak również nie mniej interesujące fragmenty rozproszone w kolejnych partiach tekstu, ujawniające biegłość autorki w sięganiu do źródeł oraz wnikliwym ich interpretowaniu. Tropiąc wątki biograficzno-autokreacyjne, Zofia Dambek umiejętnie wykorzystuje motywy zaczerpnięte z tekstów publicystycznych i epistolografii Norwida. Pewne zastrzeżenia mogą natomiast budzić interpretacje niektórych utworów literackich Norwida, którym brakuje (wskazywałam na te fragmenty, omawiając kolejne partie książki) pogłębionej analizy, przez co wnioski końcowe bywają niedostatecznie osadzone w toku prowadzących doń wywodów.

Książka Zofii Dambek nie stawia kontrowersyjnych czy choćby śmiałych hipotez, nie zmierza również do przewartościowania ogólnych sądów i utrwalonych na gruncie norwidologii opinii, mówiących, iż poeta nie upatrywał w tradycji szlacheckiej istotnego źródła inspiracji dla swojej twórczości. Autorka pochyliła się wszakże z uwagą nad tymi przejawami związków z kulturą szlachty i szla-



chectwem, które przez lata umykały uwadze norwidologów, dostrzegających w autorze *Rzeczy o wolności słowa* przede wszystkim prekursora polskiej inteligencji, o której właściwe miejsce w społeczeństwie stale się upominał. Wyłaniający się z kart omawianej publikacji portret Norwida – krytyka ziemiańskiej zaściankowości i apologety rycerskich cnót – daleki jest, dzięki posiadanej przez autorkę umiejętności budowania rzeczowego komentarza, od jednostronności.

IN AN ARMOR AND WITHOUT A ROBE  
– A PORTRAIT OF NORWID AS A NOBLEMAN

S u m m a r y

The article gives a critical discussion of Zofia Dambek's book *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie (Cyprian Norwid and the Gentry Traditions)* (Poznań 2012), devoted to the references to the culture and traditions of the Polish gentry that can be encountered in the poet's biography and work. The author gave her attention to the numerous manifestations of relations with the gentry culture that have up till now escaped the attention of researchers, as the author of *Vade-mecum* is first of all perceived as a forerunner of the Polish intelligentsia. Within the undertaken problem three motifs are distinguished: the family, the gentry and the knightly one, and they are developed in the next parts of the publication. Deliberations about Norwid's family tradition are the point of departure here, the tradition including the sphere of facts and the legendary layer, with special consideration of the poet's self-creation efforts; this was supplemented with a search for elements of this tradition in the poet's works. In the next parts of the book Zofia Dambek decided to stand up to the opposition of two key elements of the gentry culture that is present in Norwid's work, that is of the gentry tradition that was rejected by the poet, and the knight's ethos that as a value is situated on the opposite pole. The biographical-self-creating motifs contained in the reviewed publication are especially valuable; supplemented by analyses of nobleman's motifs in Norwid's works make up an interesting and variegated portrait of the poet.

**Słowa kluczowe:** Norwid, kultura szlachecka, etos rycerski, biografia.

**Key words:** Norwid, gentry culture, knight's ethos, biography.

EDYTA CHLEBOWSKA – dr, historyk sztuki, pracownik Ośrodka Badań nad Twórczością C. Norwida KUL; e-mail: edytowo@gmail.com